

Jerzy Wiśniewski

„Problem albański” w Kosowie i Metochii w latach 1918–1941

Albańczycy żyli obok Słowian na Bałkanach od wieków. Różnie jednak układały się stosunki między nimi. Częściej były one złe, zwłaszcza z Serbami, niż dobre. W historiografii pojawiło się nawet pojęcie „problem albański” na ziemiach serbskich. Pod tym zwrotem kryje się odwieczny konflikt albańsko-serbski o prowincję Kosowo i Metochię¹, czyli Starą Serbię, będącą kolebką serbskiej państwowości i serbskiej cerkwi prawosławnej.

Innego zdania są Albańczycy, którzy Kosowo uważają za część swojego terytorium albańskiego, tzw. Wielkiej Albanii². Albańczycy wychodzą z założenia, że ich ziemie, a zatem ich terytorium państwowe, jest tam, gdzie dziś mieszkają, bo oni pochodzą od Ilirów, którzy wcześniej przed Słowianami zasiedlali Bałkany. Taką też tezę prezentował przed laty nasz nieżyjący już albanolog, prof. Wacław Cimochoński (1912–1982), związany m.in. z Uniwersytetem Mikołaja Kopernika w Toruniu.

Są też inne teorie, które negują bałkańskie korzenie Albańczyków. Jedną z nich zaprezentował 21 lipca 2007 r. prof. Mihajlo Marković w Serbskiej Akademii Nauk i Umiejętności w Belgradzie, podczas sesji naukowej poświęconej „Metodologicznemu problemowi badania pochodzenia Albańczyków”. Według niego Albańczycy pojawili się w Europie po raz pierwszy dopiero w XI w. Przybyli oni w 1043 r. z Dagestanu w góry greckiego Epiru wraz ze zbuntowanym wojskiem bizantyjskiego komendanta Georgiosa Maniakosa. Nie są więc współcześni Alba-

¹ Kosowo jako obszar geograficzny dzieli się na dwie części: wschodnią, czyli tradycyjne Kosowo oraz zachodnią, którą Serbowie zawsze oficjalnie nazywają Metochią, a Albańczycy Rrafsh i Dukagjinit. Autor w zależności od kontekstu będzie zamiennie używał określenia Kosowo lub Kosowo i Metochia..

² *Historia e Popullit Shqiptar*, pod red. H. Myzyri, wyd. Shtëpia Botuese e Librit Shkollor, Tirane 1996, s. 195.

ńcyzcy potomkami Ilirów, ani nawet innych bałkańskich autochtonów. Legenda o iliryskim pochodzeniu jest im potrzebna do „fałszowania historii”, aby udowodnić prawo przejęcia cudzych terytoriów³. W średniowiecznym serbskim państwie Nemaniczków mieszkało nie więcej niż 1 proc. Albańczyków. W Starej Serbii pojawili się oni masowo dopiero w czasach osmańskich, tj. po przegranej przez Serbów bitwie na Kosowym Polu w 1389 r.

Dotarcie do prawdy o Kosowie sprzed ery nowożytnej, kiedy to ustaliła się nowa koncepcja państwa narodowego, jest dosyć trudne. Strony konfliktu tracą poczucie rzeczywistości, zwłaszcza Albańczycy podchodzą do jego historii niezwykle emocjonalnie. Trzeba rozróżniać w ich pracach naukowych i publikacjach prasowych rzeczywiste i urojone przykłady prześladowań. Bezspornym za to faktem jest, że to Serbowie potrafią udowodnić ciągłość państwową na tym terenie. Trzeba te wszystkie niuanse historyczno-polityczne mieć na względzie, aby zrozumieć pojawienie się „problemu albańskiego” na serbskich ziemiach po upadku Imperium Osmańskiego.

Pierwsze nowożytne Księstwo Serbskie, a potem pierwsze wspólne państwo Słowian południowych, tj. Królestwo Serbów, Chorwatów i Słoweńców (1918–1929) oraz Królestwo Jugosławii, które zmieniło tylko starą nazwę dekretem króla Aleksandra z 3.10.1929 r., musiało od razu zmierzyć się z „problemem albańskim”. Był on na tyle wówczas groźny dla młodego państwa jugosłowiańskiego, że mógł zakłócić, i tak już napięte relacje z mniejszością albańską również w Macedonii, Czarnogórze oraz Sandżaku Nowopazarskim. W efekcie mogłoby to doprowadzić nawet do zmiany układu granic królestwa. Ziemia na Bałkanach zawsze miała szczególne znaczenie. Stanowiła normę, decydującą o prestiżu i honorze. Wszystkie wojny i konflikty na Bałkanach w XX w. toczyły się o poszerzenie terytoriów.

Przeanalizowanie „problemu albańskiego” w państwie południowych Słowian, w okresie międzywojennym (1918–1941) jest więc o tyle interesujące, bo do dziś nie stracił on na aktualności. Nie tak dawno przecież, w latach 90. ubiegłego wieku prowincja kosowska znowu stała się obszarem działań wojennych, a społeczność międzynarodowa, tak samo jak sto lat temu, tak i teraz, nie potrafi pogodzić zwaśnionych stron. „Kocioł bałkański” wciąż więc wrze, a kwestia przyszłego statusu Kosowa i Metochii ma w nim podstawowe znaczenie.

1. Osmańskie dziedzictwo

Jovan Cvijić⁴ w pracy „Bałkańska wojna i Serbia” z 1912 r. określa Starą Serbię jako „ziemię największej anarchii i gwałtów, nie tylko na Półwyspie Bałkańskim, ale może i na świecie”, a „turecka władza nigdzie na Bałkanach nie

³ L. Jović, *Istraživanje porekla Albanaca na Balkanu*, „Glas Javnosti” z 31.07.2007 r.

⁴ Jovan Cvijić (1865–1927), serbski geograf, pedagog i nauczyciel akademicki, były rektor Uniwersytetu w Belgradzie (1906–1907 i 1919–1920), prezes Serbskiej Królewskiej Akademii (1921–1927).

dokonała większego spustoszenia co tam”. Serbowie w okresie niewoli tureckiej (1459–1830) byli masowo przepędzani przez rodowe klany albańskie ze swoich południowo-wschodnich ziem.

Z danych Serbskiej Akademii Nauk i Umiejętności wynika, tylko w XVIII-XIX wieku ze Starej Serbii w głąb Królestwa Serbii zostało wysiedlonych około pół miliona Serbów. Najwięcej podczas serbskich powstań przeciwko Turkom w latach 1804–1815 i serbsko-tureckich wojen w latach 1876–1878. Turcy wynarodowili i zislamizowali Serbów, m.in. na obszarach Gory, Drenicy, Prekoruplje, Medžuvode.

Cvijić podaje, że na 900 tys. Serbów, aż 300 tys. zmuszonych zostało do przyjęcia islamu. Ci co nie wyrzekli się swojej prawosławnej wiary, nie mieli żadnych praw, ani tych gwarantowanych przez sułtańskie firmy, ani tych wynikających z ustaw młodoturków.

W XVIII i XIX wieku do Kosowa przybyło 300–400 tysięcy albańskich kolonistów. Miejscowych, z dziada pradziada rdzennych kosowskich Albańczyków szacowano wówczas na około 200 tysięcy. Serbowie nazywali ich Arnautami i oficjalnie nie uważali za naród, lecz za „zlepek różnych śmiertelnie niebezpiecznych plemion, bez wspólnego języka, pisma i wiary”⁵.

Albańczycy zajmowali serbskie ziemie razem z Turkami. Wcześniej koczowali na ziemiach znajdujących się dalej na południe od Kosowa i Metochii. Po powstaniu Królestwa Serbskiego w 1882 r. i wyzwoleniu Kosowa w 1912 r.⁶ znaleźli się więc w dosyć trudnej sytuacji. Serbskie władze oficjalnie deklarowały: „Turecka fala została rozbita, a serbska wraca do starej praojczyzny. Albańczycy korzystali wcześniej z każdej okazji i szli za Turkami przeciw Serbom, więc teraz muszą podzielić ich los”⁷.

Polityka Królestwa Serbskiego nie była jednak jasna, co należy zrobić z Arnautami w Starej Serbii. Z Turkami łatwiej byłoby wynegocjować ich status, mając na uwadze m.in. przesiedlenia, ale 28.11.1912 r. we Vlorze proklamowane zostało niepodległe państwo albańskie⁸. Jego pierwszy premier, Ismail Qemali nieprecyzyjnie określił granice przyszłej Republiki Albańskiej. Od tego momentu spory terytorialne serbsko-albańskie nabrały innego, nie tylko międzynarodowego, ale również bilateralnego charakteru.

Nie potrafiła tych sporów od razu rozwiązać Londyńska Konferencja Ambasadorów, która sprawą Albanii zajmowała się w latach 1912–1913. Serbia wykorzystała ten moment na zaanektowanie środkowej Albanii, wraz z Tiraną, Elbasanem, Kavaje i Iszmije, a Królestwo Czarnogóry zajęło miasto Szkodę. Po

⁵ J. Cvijić, *Balkanski rat i Srbija*, „Srpski kniževni glasnik”, Beograd 1912, s. 651–664.

⁶ M. Waldenberg, *Rozbicie Jugosławii, od separacji Słowenii do wojny kosowskiej*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2005, s. 253.

⁷ D. Džordžević, *Izlazak Srbije na Jadransko more i konferencija ambasadora u Londonu 1912*, Beograd 1956, s. 11–12.

⁸ T. Czekalski, *Albania w latach 1920–1924, aparat państwowy i jego funkcjonowanie*, Śląska Agencja Prasowa, Katowice 1998, s. 31

tych wydarzeniach, 30.05.1913 r. Konferencja Ambasadorów w Londynie przyznała Królestwu Serbskiemu terytorium Kosowa i część Metochii z miastem Prizren. Natomiast Peć, Djakovica i Istok otrzymało Królestwo Czarnogóry⁹. Armie, serbska i czarnogórska, wycofały się w końcu z Albanii pod naporem wojsk austro-węgierskich.

Po oficjalnym międzynarodowym uznaniu Kosowa i Metochii jako ziem serbskich, Albańczycy po raz pierwszy w historii, w tak ogromnej ilości znaleźli się wśród słowiańskich narodów. Gdy serbskie wojsko po ponad 400 latach triumfalnie wkraczało do tej prowincji, przynosząc wolność swoim rodakom, większość Albańczyków, zwłaszcza muzułmanów, nie pogodziło się z myślą, że ich narodowy ruch z lat 1878–1912 nie zakończył się powstaniem „Wielkiej Albanii”. Albańczycy próbowali jeszcze potem zmienić granicę z Serbią na korzyść nowego własnego państwa. Na początku wojny, w lipcu 1914 r. Isa Boletini (1864–1916), z pomocą Austro-Węgier usiłował wzniecić powstanie w Kosowie i Metochii, ale bezskutecznie¹⁰.

I wojna światowa zakończyła się na terytorium Kosowa w październiku 1918 r. Jego obszar został wyzwolony przez 2 armie serbską pod dowództwem wojewody Stepe Stepanovicia (1856–1929) wspólnie z jugosłowiańską dywizją i jednostkami francuskimi.

1 grudnia 1918 r. w Belgradzie książę Aleksander proklamował utworzenie Królestwa Serbów, Chorwatów i Słoweńców. Od tego momentu samodzielne Królestwo Serbskie przestało istnieć, a jego terytorium stało się częścią nowego państwa jugosłowiańskiego.

Królestwo Serbów, Chorwatów i Słoweńców, częściej w skrócie nazywane Królestwem SHS, na samym początku organizacji struktur państwowych zderzyło się z „problemem albańskim”. Rozgraniczeniem Królestwa SHS z Albanią musiała zająć się konferencja pokojowa w Paryżu w 1919 r. Uznano tam po raz kolejny granice Serbii i Czarnogóry z 1913 r. Jednak spory terytorialne jeszcze wtedy nie ustały. Definitywnie zakończyły się dopiero podpisaniem 26.07.1926 r. protokołu rozgraniczenia we Florencji.

2. Stosunki narodowościowe

Poza sporami granicznymi, Królestwo SHS musiało również zająć się problemami wewnętrznymi w Kosowie. Dotyczyły one głównie nieuregulowanych stosunków narodowościowych, własnościowych, całkowitego braku bezpieczeństwa ludności w tej prowincji oraz ekonomicznego jej zastoju. Pierwszą jednak sprawą do załatwienia była organizacja urzędów państwowych i władzy sądowniczej.

⁹ *Srbija i Albanci. Pregled politike Srbije prema Albancima od 1913 do 1945 godine*, Knjiga druga, Ljubljana 1989, s. 9.

¹⁰ *Fjalori Enciklopedik Shqiptar*, pod red. A. Budy, Akademia e Shkencave e RPSSH, Tirane 1985, s. 107–108.

Z ustawowego punktu widzenia, Kosowo w tym czasie nie było prowincją „bezprawa”. Ale w praktyce na co dzień prawa tam nie respektowano.

Jej mieszkańców, w tym również Albańczyków, oficjalnie obowiązywały wszystkie prawa i obowiązki wobec państwa jugosłowiańskiego, w tym przede wszystkim zapisane w konstytucjach, m.in. z 1900 r., z 1921 r. i z 1931 r. Albańczycy dodatkowo mogli cieszyć się ustawową ochroną jako tzw. mniejszość religijna, co gwarantował pakt o pokoju podpisany przez Serbię w Berlinie 13.07.1878 r. M.in. była w nim mowa, że w Serbii z powodu różnic religijnych i wyznaniowych nie można nikomu wyrządzać krzywdy lub ograniczać praw obywatelskich i publicznych, odmawiać przyjęcia do służby państwowej lub zakazywać wykonywania pewnych prac, a swoboda i powszechność praktyk religijnych miała być zagwarantowana wszystkim obywatelom Serbii, a także obcokrajowcom, i żadne przykrości z tego powodu nie mogą ich spotkać¹¹.

Trzeba od razu wyjaśnić, że „mniejszość religijna” a „mniejszość narodowa” to nie są tożsame terminy. Równoprawność wszystkich obywateli Jugosławii, bez względu na wiarę i wyznanie, utrwalona była nadrzędnie i wszystkimi ustawami, które Serbia uchwałała w latach 1888–1919.

Jeszcze precyzyjniej określa obowiązki państwa jugosłowiańskiego wobec swoich obywateli traktat pokojowy, podpisany w Saint-Germain-en-Laye we Francji z 10.09.1919 r. Królestwo SHS miało zapewnić „wszystkim obywatelom pełną i całkowitą ochronę życia oraz swobody bez względu na pochodzenie, narodowość, język, rasę lub wiarę”. Wszyscy jego mieszkańcy mieli być jednakowi przed prawem i powinni korzystać z obywatelskich i politycznych praw mimo różnic rasowych, językowych lub religijnych. Nie mogli być ograniczani w swobodzie posługiwania się jakimś językiem, prywatnie, w handlu, w obrzędku religijnym, w prasie, na jawnych spotkaniach, a nawet w sądzie, i to pisemnie, jak i ustnie. Traktat nie przewidywał żadnych wyjątków od tych zapisów i dotyczył także albańskiej mniejszości narodowej w państwie SHS.

Ten traktat dawał również specjalny przywilej obywatelom jugosłowiańskim wyznania muzułmańskiego, dopuszczając w sprawach rodzinnych i osobistych uregulowania muzułmańskiego obyczaju. Władza publiczna miała ochraniać meczety, cmentarze i inne religijne instytucje muzułmańskie. Także zapewnić stosowne zezwolenia fundacjom religijnym, nie likwidując im dotychczasowych ulg¹².

Albańczycy mieli zagwarantowane ustawowo prawa do uczestniczenia w życiu politycznym państwa, parlamencie i aparacie urzędniczym. Takich przywilejów nie mieli chrześcijańscy Słowianie w Imperium Osmańskim. Byli w nim rają, tj. niewolnikami bez żadnych praw i rzeczywistej opieki. Natomiast Albańczycy, z uwagi na wyznawaną wiarę muzułmańską, a zatem i polityczną po-

¹¹ *Srbija 1878, Dokumenti*, (br. 341), SKZ, Beograd 1978, s. 569.

¹² O obywatelskich i politycznych prawach w Jugosławii, zob. *Knjiga o Kosovu*, Dimitrije Bogdanović, Srpska Akademija Nauk i Umetnosti, Beograd 1986.

zycję, korzystali z prawa i statusu uprzywilejowanej nietureckiej narodowości. Bardzo często wykorzystywali to na swoją korzyść w relacjach z Serbami i innymi słowiańskimi chrześcijańskimi narodami.

W Królestwie Jugosławii często odżywały te stare antagonizmy. W gorszej jednak sytuacji byli od tego okresu Albańczycy i Turcy. W materiałach źródłowych i prasowych z czasów Socjalistycznej Federacyjnej Republiki Jugosławii czasami przypominano, że mimo praw konstytucyjnych przed II wojną światową zabraniano w Kosowie mniejszościom narodowym mówić we własnych językach w miejscach publicznych. Ich dzieci musiały chodzić do szkół z językiem wykładowym serbsko-chorwackim. Na porządku dziennym były akty korupcji i grabieży. Najdotkliwiej wszyscy odczuli skutki reformy agrarnej i kolonizacji¹³.

3. Reforma agrarna i kolonizacja

Nowo powstałe państwo jugosłowiańskie od samego początku aż do agresji hitlerowskiej w kwietniu 1941 r. borykało się z ogromnymi trudnościami. Głównym utrzymaniem jego obywateli było rolnictwo, dzięki niemu mogło egzystować 78,9 proc. ludności. W 1921 r. w przemyśle i górnictwie pracowało zaledwie 9,9 proc. społeczeństwa. Państwo było obciążone długiem zagranicznym, wobec Francji na 1,24 mld franków, Wielkiej Brytanii na 25 mln funtów i USA – 63 mln dol. Oprócz tego Jugosławia została zobowiązana traktatami do przyjęcia części długu Austro-Węgier. Na skutek tego zadłużenia kapitał zagraniczny i obce monopole oparowały jugosłowiańską gospodarkę¹⁴. Stopień urbanizacji państwa był wówczas najniższy w Europie. Czytać i pisać nie umiało 51,5 proc. obywateli, szczególnie w regionach tzw. potureckich. Przed 1918 r. w państwie jugosłowiańskim istniały tylko dwie wyższe uczelnie, uniwersytet belgradzki i zagrzebski, w których łącznie studiowało zaledwie 2 tys. studentów. Integrację społeczeństwa utrudniał słaby układ sieci komunikacyjnej, linie kolejowe miały 9.300 km długości.

Sytuację gospodarczą państwa dodatkowo komplikowało zacofanie Kosowa i Metochii. Tam było najgorzej. Ponad 80 proc. mieszkańców tej prowincji zajmowało się ekstensywną gospodarką rolną. Na przemysł składały się przestarzałe moce produkcyjne kopalni „Trepca” i kilka drobnych zakładów rzemieślniczych. Analfabetyzm sięgał 90 proc. Warunki mieszkaniowe, żywieniowe, odzieżowe, oświatowe, kulturalne i opieka zdrowotna były, zwłaszcza na wsiach, bardzo niekorzystne¹⁵.

¹³ *Socialističeskij Avtonomnyj Kraj Kosovo*, pod red. I. Kurteszi, Wyd. Gazetno-Grafičeskaja Izdateljskaja Rabocza Organizacija „Borba”, Prisztina 1982, s. 95.

¹⁴ W. Felczak, T. Wasilewski, *Historia Jugosławii*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź 1985, s. 434–435.

¹⁵ *Kosowo w faktach*, Związkowy Sekretariat Spraw Zagranicznych SFRJ, Belgrad, maj 1989, s. 15.

Rząd królewski zamierzał rozwiązać narodowościowe oraz socjalne kwestie w tej prowincji poprzez reformę rolną, kolonizację i stopniowe wysiedlanie muzułmanów. Rozporządzenie o zasiedleniu południowych ziem, rząd serbski wydał 20.02.1914 r.

W efekcie tych działań miały być zlikwidowane stosunki feudalne w prowincji i zapoczątkowana wolna gra rynkowa w sektorze rolniczym oraz wyrównane etniczne proporcje ludności, aby w przyszłości z powodów narodowościowych i ekonomicznych nie dochodziło do konfliktów, grabieży, gwałtów i morderstw. Mobilizacja mężczyzn i wybuch I wojny światowej uniemożliwiły realizację tych planów.

Do rozwiązywania etnicznych problemów zabrano się zachodnimi metodami. Aparat kolonizacyjny był nadzwyczaj drogi, olbrzymi, wypełniony ludźmi nieudolnymi. Koszty poniesione przez państwo były niewspółmiernie wysokie w stosunku do ilości wybudowanych domów. Element tzw. kolonizatorski nie był dobrze wytypowany. Głównie byli to czarnogórscy pasterze, ociężali i nieaktywni w działaniach prospołecznych w pierwszym pokoleniu.

Do zasiedlenia przeznaczono 183.848 ha. Tę ziemię podzielono między weteranów wojen z 1912–1918. Przyznano ją w sumie 15.720 rodzinom. Wśród nich było 248 rodzin ochotników wojennych i 80 rodzin czetników. Najmniej sukcesów kolonizacyjnych odnotowano w Metochii i Drenicy¹⁶.

Fiasko pierwszej akcji kolonizacyjnej spowodowane było również błędami administracyjnymi. Serbowie zaaszczepili Albańczykom zachodnioeuropejskie idee prywatnej własności. Tym sposobem skomplikowali sobie cały proces kolonizacji. Najpierw bowiem przyznali Albańczykom akty własności ziemi, do której oni uzurpowali sobie prawo, a potem chcieli ją im odebrać i podzielić. Wcześniej na Bałkanach obowiązywały zwyczaje szariatu, zgodnie z którymi na podbitych terytoriach można było każdemu niewiernemu zabrać dom, ziemię, a nawet go zabić.

Reforma rolna z 27.02.1919 r. miała dodatkowy cel: likwidację feudalnego systemu i rozdzielenie wśród chłopów ziemi obszarniczej begów i czifluk-sahibije¹⁷. Jednak z przejętych na cele reformy rolnej 180 tys. hektarów, tylko 4.500 ha wcześniej należało do prywatnych właścicieli. Nikła też była część gruntów skonfiskowana tzw. kaczakom, którzy zbrojnie występowali przeciwko serbskiej władzy i miejscowej ludności¹⁸.

Modernizacja stosunków agrarnych, miała w efekcie stworzyć warunki dla kolejnej kolonizacji serbskiej i czarnogórskiej południowych ziem królestwa. Zarządzenie w tej sprawie wydano 24.09.1920 r.

Ta druga akcja też nie przybrała znacznych rozmiarów. Na ponad 120 tysiącach hektarów, osiedliło się jedynie około 11 tys. rodzin. Podzielono między nich głównie łąki, nieużytki i lasy. W areale wydzielonym dla kolonistów załed-

¹⁶ V. Czubrilović, *Wysielenie Albanców*, dokument w jęz. rosyjskim, Bielgrad 1937, s. 6–7.

¹⁷ Czifluk-sahibije – turecki właściciel folwarku oddanego w dzierżawę.

¹⁸ Kaczak – pogardliwe serbskie określenie Albańczyka jako odszczepieńca i rozbójnika.

wie 5 proc. ziemi nadawało się pod uprawy, a resztę stanowiły ugory i grunta najniższej klasy¹⁹.

Najwięcej kolonistów starano się osiedlić na terenach graniczących z Albanią, co jest zrozumiałe, aby zapewnić ochronę granic, spokój i porządek w strefie przygranicznej. Odbierano tam ziemię chłopom albańskim bez uwzględniania ich minimalnych potrzeb życiowych.

Pierwsze 10 lat reformy rolnej i kolonizacji całkowicie kompromituje politykę państwa jugosłowiańskiego. Dlatego po raz kolejny, w 1931 r. przystąpiono energiczniej do jej zakończenia. Definitywnie zniesiono stosunki czweczijskie, dzierżawne, jak również zakonne i tzw. kawalerskie.

Mimo to reforma rolna w Kosowie i Metochii jeszcze bardziej pogłębiła sprzeczności między Serbami i Albańczykami. Do 6.04.1941 r. osiedlono tam w sumie 12 tys. rodzin, tj. około 60 tys. Jugosłowian, głównie Serbów z różnych regionów całego państwa. Proporcji narodowościowych mimo wszystko nie zmieniono.

W 1939 r. struktura ludnościowa prowincji wyglądała następująco: Albańczycy, Turcy, Cyganie i inne narodowości niesłowiańskie stanowili 66,6 proc., tj. 422.827 osób; Słowianie – 25,2 proc., tj. 162.896 osób oraz koloniści, głównie Serbowie – 9,2 proc., tj. 59.294 osoby²⁰. Ogólnie Kosowo i Metochię zamieszkiwało wówczas 645.017 osób.

4. Albański terroryzm i irredentyzm

W czasach reformy rolnej i kolonizacji na terytorium Kosowa i Metochii, a także Macedonii władza jugosłowiańska musiała zmagać się z albańskim terroryzmem, który w powojennej literaturze jugosłowiańskiej eufemistycznie nazywany jest „kaczackim ruchem albańskich mas”. Kaczacy walczyli przede wszystkim przeciwko serbskiej władzy. Ich aktywność była największa w latach 1918–1924²¹.

Jedna z większych bitew z kaczakami rozegrała się w lipcu 1924 r. w wiosce Galica. Zginęło tam wówczas około 300 kaczaków, wraz ze swoim komendantem Azemem Bejtą, który współpracował z Bajramem Curry (1862–1925), bojownikiem o wolność Albanii, ministrem bez teki w rządzie w Tiranie w 1920 r. W Galice wojskiem i żandarmerią dowodził płk Stojanović, który wykorzystując cztery działa doszczętnie przy okazji zrównał z ziemią sąsiednie wsie Zubovce, Mekusznica, Ljubovce i Poljanci. W komunikacie dla Ministerstwa Spraw Wewnętrznych w Belgradzie nie podano, ile w tych wioskach mieszkało ludzi i ile zginęło. Wojsko w tej bitwie straciło 12 żołnierzy²².

¹⁹ M. Obradović, *Agrarna reforma i kolonizacija na Kosovu (1918–1941)*, Prisztina 1981, s. 143–145.

²⁰ Ibidem, s. 233.

²¹ *Srbija i Albanci...*, s. 35–38.

²² Ibidem, s. 36.

Działania kaczackie nie miały charakteru partyzanckiego, chociaż wymierzone były przeciwko nieakceptowanej przez nich legalnej władzy jugosłowiańskiej. Akcje te były typowo terrorystyczne i rabunkowe, bowiem najczęściej ich ofiarami padała cywilna ludność serbska.

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych Królestwa SHS w 1921 r. ogłosiło amnestię dla wszystkich „odszczepieńców”, którzy ujawnią się do 10 marca tegoż roku. Odzewu na amnestię nie można było jednak nazwać sukcesem. Zdecydowano o przedłużeniu jej trwania. Cel w końcu osiągnięto, większość kaczaków wróciło do swoich domów. W okręgach przirzeńskim i kosowskim oraz w tetowskim w Macedonii, w wioskach od razu przybyło mężczyzn, którzy wcześniej z uwagi na swój przestępczy proceder przebywali w ukryciu, w lasach i górach. Jednak pewna część kaczaków nie wyszła z podziemia, nawet po internowaniu ich rodzin.

Walkę z kaczakami rząd w Belgradzie zdecydował się włączyć do programu kolonizacji. Gospodarstwa „odszczepieńców” były konfiskowane, a ich rodziny trafiały do specjalnych obozów. Represje stosowano również wobec mieszkańców wiosek, które pomagały kaczakom lub gdy na ich obszarze była prowadzona z nimi walka. Rodzinom kaczaków odbierano majątki, a domy zazwyczaj palono. Artyleria często równała z ziemią całe ich wioski, w których stawiano opór wojsku lub żandarmerii. Brutalnie tłumiono wszelkiego rodzaju bunt, jak np. w 1920 r. w rejonie Prapasztica, Knjina, Kabasz, Jablanica i Ariljaca.

Istotną rolę w podgrzewaniu atmosfery strachu wśród Kosowarów i wywoływaniu chaosu, odgrywały włosko-albańskie grupy polityczno-dywersyjne. Ich ośrodki dowodzenia znajdowały się w Albanii oraz w kilku państwach zachodnich. Zorganizowana akcja kosowskiej emigracji przeciw Jugosławii wspierana była głównie jednak przez rząd włoski. Włochom bardzo zależało na kontroli tzw. Kosowskiego Komitetu z Wiednia, na którego czele stał Bedri Pejan i Ibrahim Gjakova.

Hrabia Galeazzo Ciano (1903–1945) w swoim *Pamiętniku* napisał: „Trzeba uśpić Jugosłowian. Ale później nasza polityka musi bardziej zająć się Kosowem. To jest żywy irredentystyczny problem na Bałkanach, przyciągający uwagę Albańczyków i wygląda on jak nóż w plecach Jugosławii”.

Na służbie tej irredenty znajdowały się wszystkie legalnie działające polityczne organizacje albańskie w Jugosławii. Np. muzułmański „Dżemijet”, utworzony w 1923 r. wykorzystywano do propagowania irredenty, szczególnie po ochłodzeniu stosunków jugosłowiańsko-albańskich w 1924 r. Szef tej organizacji, Ferhat beg Draga, był w stałym kontakcie z rządem albańskimi w Tiranie, od którego przyjmował pieniądze za usługi. W 1925 r. jugosłowiański rząd zdelegalizował „Dżemijet”, ale jego działacze dalej działali w podziemiu.

Na Uniwersytecie Belgradzkim założona została tajna organizacja „Besa”, która za cel postawiła sobie przyłączenie Kosowa i Metochii do Albanii. Finansowały ją dwie ambasady, albańska oraz włoska w Belgradzie. Włosi zamierzali wykorzystać członków „Besy” do akcji dywersyjnych na wypadek wojny, jak również do celów agitacyjnych. Zależało im również na poparciu Albańczyków

dla swoich działań w samej Albanii i przekonaniu ich, że Włosi mogą być z czasem ich wyzwoliciełami.

U podłoża antyjugosłowiańskiej działalności albańskich przywódców w Kosowie i Metochii dopatrzeć się jeszcze można celów ekonomicznych. Liderzy albańskiego narodu w Jugosławii opływali w dostatku, mimo że jawnie lub skrycie występowali przeciw państwu, które im ułatwiało bogacenie się i gwarantowało miejsce w grupie klasy rządzącej. Na przeciwnym biegunie przybywało z kolei biedoty albańskiej, którą zawsze łatwo można było manipulować i wykorzystywać do destrukcyjnych działań.

5. Socjaldemokracja i KPJ wobec problemu albańskiego

Wszelkie działania rządowe związane z kwestią narodową, jeszcze w czasach Królestwa Serbskiego były krytycznie oceniane przez Serbską Partię Socjaldemokratyczną. Jej przywódcy przeciwstawiali się nie tylko zaangażowaniu Serbii w wojnach na Bałkanach w latach 1912–1914, nazywając je imperialistycznymi, ale otwarcie głosili hasła o „wojowniczej polityce serbskiej burżuazji”, „wielko-serbskim hegemonizmie” i „serbskim kolonializmie”. Te hasła nie były jednak wynikiem dogłębnej analizy położenia narodu serbskiego i polityki klasy rządzącej, lecz odbiciem poglądów austro-węgierskich ośrodków władzy. Urzeczywistnienie zjednoczenia narodu serbskiego nie było w interesie Austro-Węgier i innych państw chcących utrzymać swoje wpływy na Półwyspie Bałkańskim.

Alternatywą socjaldemokratów dla działań władz serbskich wobec innych narodów, przede wszystkim Albańczyków, była wizja „socjalistycznej federacji narodów bałkańskich” lub „konfederacji bałkańskich państw”. Serbska Socjaldemokracja widziała w tej wspólnotcie także Albanie zjednoczoną z Kosowem, a więc Serbie w granicach z 1878 r. Ta wizja była zagrożona wskutek agresywnej polityki rządu Serbii w Kosowie i Metochii, która sąsiednią Albanie pchała w orbitę wpływów Włoch i Austro-Węgier.

Poglądy socjaldemokratów w kwestii albańskiej przejęła Komunistyczna Partia Jugosławii, już w momencie powstania w 1919 r. Podczas II Kongresu Vukovarskiego, 20–25.06.1920 r. wyznaczyła swoje cele, wśród których najbardziej kontrowersyjny dotyczył powstania na Bałkanach „radzieckiej republiki Jugosławii”. Ten nowy twór miał połączyć wszystkie narody bałkańskie w bratni związek o nazwie „radziecka federacja bałkańsko-naddunajskich krajów”. Z czasem mógł on stać się nawet częścią większej „międzynarodowej federacji republik radzieckich”²³.

Stanowisko KPJ w sprawie tzw. federacji bałkańskiej zostało poddane rewizji w Moskwie, gdzie więcej do powiedzenia od komunistów jugosłowiańskich mieli komuniści bułgarscy na czele z Wasylem Komarowem (1877–1950) i Georgi Dymitrowem (1882–1949). Podczas II Konferencji Bałkańskiej Federacji Komuni-

²³ *Istorijski arhiv KPJ II. Kongresi i zemaljske konferencije KPJ 1919–1937*, Beograd 1950, s. 35.

styczeń w Sofii w 1922 r. Jugosłowianie zostali skrytykowani za stosunek do kwestii narodowych. Internacjonalistyczne pomysły odsunęli więc na dalszy plan i bardziej skupili uwagę na problemach walki klasowej w Jugosławii, w strategii i taktyce partii.

W czerwcu 1938 r. Komitet Okręgowy KPJ Kosowa i Metochii wydał dyrektywę, w której zobowiązał swoich członków do agitacji wśród ludności, aby nie przyjmowała ziemi odbieranej albańskim chłopom. W odpowiedzi na ten apel działacze młodzieżówki komunistycznej, studenci z Uniwersytetu Belgradzkiego rozrzucali po prowincji ulotki w języku serbskim i albańskim z protestem przeciw odbieraniu ziemi Albańczykom, stosowaniu wobec nich politycznego ucisku i z żądaniem dla nich praw obywatelskich. W ulotkach można było przeczytać m.in. o terrorze i zabijaniu spokojnych albańskich chłopów oraz przekazywaniu ich ziemi tym, co dobrze służy reżimowi premiera Milana Stojadinovicia (1888–1961) i jego współpracownikom, słoweńskiemu księdzu Antonowi Koroszcowi (1872–1940) z Partii Ludowej i liderowi muzułmańskiej narodowej organizacji, Mehmedowi Spaho (1883–1939).

Podczas demonstracji komuniści tłumaczyli mieszkańcom Kosowa, że w Jugosławii jest wiele dużych gospodarstw po 100–500 ha, monastyrskich i państwowych, a władza odbierała je tylko biednym Albańczykom. Pod takim protestem podpisało się 68 studentów z Kosowa i Metochii narodowości serbskiej, czarnogórskiej i albańskiej²⁴.

W czasie takich akcji agitacyjnych dochodziło do starć z przeciwnikami politycznymi. Młodzi komuniści i działacze Związku Komunistycznej Młodzieży Jugosławii, popularnie nazywani „skojevcmi”, często nawet bili się z członkami komisji parcelacyjnych, np. we wsiach Babaloczu i Gramoczelju.

O wysiedlaniu Albańczyków i odbieraniu im ziemi dyskutowano również podczas V Ogólnokrajowej Konferencji KPJ, która obradowała w dniach 19–23.10.1940 r. w Dubravi pod Zagrzebiem. W rezolucji „Bój o równe prawa narodowościowe i wolność” zapowiedzieli walkę w obronie albańskiej mniejszości w Kosowie, Metochii i Sandzaku oraz wyrazili sprzeciw wobec kolonizacji brutalnymi metodami, stosowanymi przez serbską burżuazję. Namawiali wręcz do wypędzania wszystkich elementów kolonizatorskich, z pomocą których serbska burżuazja uciska naród albański.

6. Wysiedlanie Albańczyków z Jugosławii

Systemowe rozwiązanie „problemu albańskiego” proponowali politycy serbscy już w latach 40. XIX w. W czasach księcia Milosza (1780–1860) pozbywano się Albańczyków z serbskich miast. W 1878 r. z Toplic i Południowej Morawy wysiedlono ich 30 tysięcy. Takie same metody stosowano w nowej Jugosławii.

²⁴ *Srbija i Albanci...*, s. 75–80.

Albańczycy często dobrowolnie decydowali się na migrację lub emigrację, szczególnie podczas I wojny bałkańskiej. Po operacjach militarnych masowo uciekali za ludnością pochodzenia tureckiego ze strachu przed zemstą i obawą przed niepewną przyszłością w serbskim chrześcijańskim państwie. Turcja nie miała nic przeciwko takim przesiedleniom. W czerwcu 1914 r. w Sofii, w Bułgarii działał nawet specjalny komitet ds. przesiedlania muzułmanów, który miał im ułatwiać wyjazd do Turcji z utraconych ziem bułgarskich, greckich, a także serbskich.

W Azji wyznaczono dla Albańczyków tereny osiedleńcze w wilajetach Haleb w Syrii i Bagdad w Iraku.

Albańczycy na stałe wyjeżdżali jednak najczęściej w dwóch kierunkach: do Turcji i do Albanii. Nie ma dokładnych danych statystycznych o tej pierwszej fali emigracji. Wiadomo tylko, że w 1910 r. w Kosowie i Metochii mieszkało w sumie 475 tys. przedstawicieli wszystkich narodowości, a w 1920 r. było ich 439 tysięcy. Ponadto, w tym okresie umarło lub zostało zabitych około 150 tys. osób. Trzeba również brać pod uwagę, że podczas wojen bałkańskich z tej prowincji uciekło sporo Serbów. Przypuszcza się, że do 1921 r. wyjechało z ziem jugosłowiańskich do Albanii 40 tys. osób, a do Turcji do lat 30. XX w. mniej więcej 45 tys. Albańczyków i Cyganów wyznania muzułmańskiego. Emigracja do Turcji ustała, gdy państwo to wprowadziło wizy.

Wówczas rozpoczęły się rozmowy jugosłowiańsko-tureckie o zorganizowanej i planowej emigracji. Turcy zgodzili się podpisać na początku 1936 r. porozumienie o przyjęciu na swoje terytorium 200 tys. osób o podobnej co oni mentalności, aby bezproblemowo zasymilowały się.

W 1935 r. szacowano, że na 7.638 gospodarstw, zaplanowanych w Kosowie do wysiedlenia, opustoszały w drugiej połowie lat 30. XX w. tylko 804 gospodarstwa, należące do Albańczyków oraz 40 gospodarstw będących własnością zislamizowanych Serbów, podających się za Albańczyków. W sumie mogło to być około 4.220 osób, które wyemigrowały do Turcji. Do Albanii natomiast wyjechało w tym samym okresie około 340 osób oraz do Syrii zaledwie kilkanaście.

W rejonie Novobrdzkiej Krivoj Reci na 2.944 domy albańskie, opuszczono tylko 95. Do Turcji wyjechało stamtąd 81 rodzin, w tym 4 serbskie zaalbaniszczone, a do Albanii 14 rodzin.

W Gornjoj Moravi i Izmorniku albańscy wysiedleńcy otwarcie mówili, że nie mogą już patrzeć jak „szkau”, czyli Serbowie ich osądzają. Wielu muhadżiri tj. uchodźców uciekło za granicę w obawie przed zemstą Serbów, którym się wcześniej narazili.

W końcu lutego 1938 r., na konferencji Stałej Rady Bałkańskiego Porozumienia uzgodniono, że w Konstantynopolu zostanie zwołana konferencja Turcji, Rumunii, Jugosławii oraz z udziałem greckiego obserwatora, która uzgodni materialne środki na przesiedlenie ludności muzułmańskiej do Azji. Ta konferencja dopiero jednak 13.06.1938 r. zakończyła się ostatecznym stanowiskiem. Zwracano w nim przede wszystkim uwagę, że jednym z najważniejszych proble-

mów socjalnych jest oddanie ziem rolniczych Serbom w rejonach z pasywną ludnością w stosunku do władzy.

W tym samym roku z różnych gremiów wypływały hasła o uzasadnionej potrzebie systematycznego wysiedlania Albańczyków z Jugosławii. W Serbskim Klubie Kultury w Belgradzie, 16.03.1938 r. skrytykowano dotychczasowe rezultaty kolonizacji Kosowa, zwracając uwagę, że niebezpieczeństwo ze strony albańskiej ludności i jej szkodliwość dla państwa są dalej aktualne. Postulowano dalsze wysiedlenie Albańczyków do Albanii i Turcji, tak jak zrobili to już ze swoimi muzułmanami Bułgarzy, Rumunii i Grecy. Proponowano także wykupywanie gospodarstw albańskich przez Serbów i Czarnogórców.

7. Memoriał Vasy Czubrilovicia

Na brak sukcesów w walce z albańskim terroryzmem i irredentyzmem zwracał uwagę serbski historyk, dr Vaso Czubrilović. 7.03.1937 r. przekazał on premierowi Milanowi Stojadinovićowi „Memoriał o wysiedleniu Albańczyków”, w którym dokładnie opisuje, w jaki sposób rozwiązać raz na zawsze „problem albański”. Według dr Czubrilovicia, nie załatwienie tego problemu, postawi pod znakiem zapytania własność wszystkich ziem serbskich na południu kraju za 20–30 lat²⁵.

Albańczycy zasiedlając od XVII w. serbskie terytoria utworzyli bowiem silny etnicznie klin w kształcie trójkąta, który miał za podstawę Debar-Rogożynę i głęboko przeniknął aż do Niszu, oddzielając ziemie pierwszych serbskich księstw Raszki i Zety od Macedonii i Doliny Vardaru. Czubrilović konstatował: aby przywrócić łączność Serbii i Czarnogóry z Macedonią na całej jej szerokości, od rzeki Driny do Południowej Morawy, państwo powinno wykorzystać nawet „brutalną zorganizowaną siłę”.

Zalecał rozpoczęcie rozmów dyplomatycznych z Turcją i Albanią o przekazaniu im kosowskich Albańczyków. Turcja gotowa była przyjąć 200 tys. Albańczyków. Albania mogła się temu sprzeciwić. Na to był tylko jeden sposób: wynagrodzenie materialne odpowiednich osób w Tiranie, aby jak najszybciej doszło do podpisania konwencji przesiedleńczej.

Autor „Memoriału” nakazywał wręcz, na miejscu w Kosowie, wywoływać psychozę strachu, przeciągając na swoją stronę duchowieństwo muzułmańskie i wpływowych ludzi, albo przy pomocy pieniędzy, albo grózb. Wobec Albańczyków bezwzględnie należało stosować wszystkie przepisy policyjne i administracyjne: karać ich za przemyt, wyrąb lasu czy spuszczenie psów, stosować przymus pracy na rzecz państwa, niszczyć im zasiewy, nie uznawać starych aktów kupna ziemi, zwiększać podatki, natychmiast egzekwować długi prywatne i publiczne, zabraniać wypasu trzody na państwowych i wspólnotowych pastwiskach, znosić wszelkie koncesje, pozbawiać zgody na wykonywanie zawodu, zwalniać

²⁵ V. Czubrilović, *Wysiedlenie...*, s. 10.

ze służby państwowej, prywatnej i municypalnej, wyburzać mury i wysokie płoty wokół ich domostw, surowo przestrzegać przepisów weterynaryjnych, przeszkadzając w handlu bydłem. Żle obchodzić się z duchownymi muzułmańskimi, niszczyć im cmentarze, zakazać poligamii i pod groźbą przymusu rozpocząć nauczanie muzułmańskich dziewcząt w szkołach podstawowych.

Domagał się on również pomocy dla kolonistów. Proponował stworzenie organizacji czetnickich, aby tajnie wspierały rodaków. To miało ułatwić wzniecanie lokalnych konfliktów, które należało tłumić z zastosowaniem najbardziej bezwzględnych środków, przez wojsko, kolonistów i czetników.

Pozostał jeszcze jeden środek: podpalanie wiosek i dzielnic albańskich w miastach, co też Serbowie nader skutecznie stosowali po 1878 r.

Czubrilović zwracał uwagę, że organizując wysiedlenia nie można popełniać błędów z przeszłości. Wcześniej bardzo często wysiedlano tylko biedotę, pozostawiając rodziny bogate. Teraz nie można dzielić rodziny. Wysiedlać całe wsie i dzielnice, i w żadnym wypadku nie zezwalać na kupno ziemi tym co pozostali. Jak tylko Albańczycy wyrażą zgodę na wysiedlenie to trzeba im okazać wszechstronną pomoc: uprościć procedury administracyjne, od razu zapłacić za ich dobytek, wydawać zaświadczenia o wyjeździe, a nawet ułatwiać bezpłatny dojazd pociągiem do Salonik w Grecji, skąd będą przemieszczani statkami do Azji. Przesiedleńcy powinni być przekazywani z rąk do rąk, aby nie odczuli ciężaru podróży i braku żywności.

Zasiedlenie opuszczonych rejonów też należało zaplanować. Najlepiej nadawała się do tego celu biedota z Czarnogóry, Hercegowiny, Laki i Krainy. W ciągu kilku lat koloniści powinni mieć właściwe warunki życia, jeśli mają pozostać tam na stałe. Skończyć też należało ze wszelkimi spekulacjami domami i mieniem wysiedlonych Albańczyków. Nie całkowicie wysiedlone wsie mieli zasiedlać przede wszystkim Czarnogórcy, ludzie nieokrzesani, nieopanowani i bezlitośni, którzy swoim zachowaniem potrafili zmusić pozostałych Albańczyków do wyjazdu.

Wśród technik organizacyjnych dr Czubrilović wymieniał np. wydzielenie z niektórych ministerstw komórek zajmujących się do tej pory wysiedleniami i z nich proponował utworzyć instytucję pod nazwą Inspektorat Kolonizacji. Dla obszaru 18 powiatów wyznaczony miał zostać specjalny komisarz, który wykonywałby polecenia państwowego Inspektoratu Kolonizacji. Pracownicy tej instytucji za ciężką pracę mieli być wynagradzani z tajnych funduszy. Natomiast surowe kroki przewidywano w stosunku do wszystkich winnych najmniejszych nawet nieporządków.

Prefekci powiatów mieli posiadać specjalne pełnomocnictwa i odpowiednie instrukcje. Prorządowym partiom politycznym zabraniano kategorycznie współzawodnictwa podczas wyborów, a posłom jakiegokolwiek ingerencji na korzyść Albańczyków.

Konieczna była również organiczna więź władzy państwowej z organizacjami społecznymi: Samoobroną, Sokolaszi, organizacjami czetnickimi, sarajewską Prosvetą, Maticą Serbską w Nowym Sadzie czy Bractwem św. Sawy w Belgracie.

dzie. Serbska Królewska Akademia Nauk oraz Uniwersytet Belgradzki miały przejąć inicjatywę zorganizowania kompleksowych badań naukowych o kolonizacji. Naukowcy z obu tych placówek winni wystąpić z propozycją utworzenia Instytutu Kolonizacji, którego zadaniem byłoby badanie procesu kolonizacji.

Cała ta operacja wojskowo-strategiczna i gospodarcza, kosztowałaby kilkaset ówczesnych milionów dinarów. To nie tak wielka suma dla państwa. Zwłaszcza, że ochrona najbardziej newralgicznego regionu pozwoliłaby oszczędzić w razie wojny kilka dywizji wojska.

Dodatkową korzyścią miało być osłabienie dojmującego kryzysu ekonomicznego: szacowano stworzenie 10 tys. nowych miejsc pracy dla robotników-kolonistów, co powinno dać nowy impuls dla słabej gospodarki jugosłowiańskiej.

Czubrilović był przekonany, że najbardziej skutecznym sposobem rozwiązania „problemu albańskiego” jest masowe wysiedlenie Albańczyków z Jugosławii, ponieważ jest to „nieokrzesa, uparta i płodna rasa, która jest nadto, według słów świętej pamięci Cvijicia, najbardziej ekspansywną na Bałkanach”²⁶.

„Memoriał” Czubrilovicia nie spotkał się z krytycznym odzewem, ani w Jugosławii, ani poza jej granicami. Gdy ujrzał on światło dzienne, Europa pogrążyła się już w amoku: Niemcy zaczęli prześladować tysiące Żydów i Cyganów, a Rosjanie miliony ludzi przesiedlali z jednego kontynentu na drugi.

8. W przededniu agresji faszystowskiej

W atmosferze przygotowań do obrony integralności terytorialnej państwa i zapewnienia obywatelom bezpieczeństwa 7.10.1938 r. Ministerstwo Wojska i Marynarki Królestwa Jugosławii podjęło decyzję o aktywnym włączeniu się do akcji wysiedleńczej Albańczyków. Zadanie to powierzono dowództwu 3. armii, stacjonującej w Skopie, rozkazując, aby akcję przeprowadzono „według planu, systematycznie i energicznie”. Wojsko miało pomagać w zasiedlaniu przez Serbów opuszczonych terenów, aby proporcje narodowościowe wyrównać przynajmniej po 50 proc. Na obszarach czysto albańskich zalecano odkupywanie gruntów po dobrej cenie, nie pochwalając jej odbierania. Zdaniem wojskowych, miliony dinarów wydanych na wykup ziemi, miał przysporzyć więcej korzyści niż inne metody stosowane w celu rozbicia zwartych skupisk arnautskich. Podczas akcji wysiedleńczej wojsko mogło na miejscu liczyć na pomoc duchowieństwa prawosławnego, obronę cywilną, prywatną inicjatywę i organizacje społeczne.

Późniejsze antropogeograficzne studia poszczególnych rejonów Kosowa i Metochii, nie wykazały jednak, że wysiedlenie Albańczyków do Albanii i Turcji było masowe.

Dimitrije Bogdanović (1930–1986) w „Książce o Kosowie” fiaskiem akcji wysiedleńczej obarczył rząd jugosłowiański, który nie znalazł na nią odpowiednich środków. Ten pogląd potwierdza rozmowa tureckiego ministra spraw zagranicz-

²⁶ Ibidem, s. 25.

nych, Rustu Arasa (1883–1972) z dr. Ivanem Suboticiem z 6.07.1939 r. Aras twierdził, że realizacja programu przyjęcia Albańczyków przez Turcję nie mogła być dokończona z powodu trudności finansowych. Turcja na akcję przesiedleńczą też nie miała środków, bowiem w pierwszej kolejności musiała je zapewnić na program zbrojeniowy. Gdyby Jugosławia wzięła na siebie część kosztów, nie byłoby problemów z przesiedleniem. Aras przekonywał jednak Suboticia, że dla Jugosławii byłoby lepiej, gdyby przy granicy z Albanią miała mniej liczebną mniejszość narodową, bo pewnego dnia może być ona wykorzystana jako irredenta i sterowana z Albanii przez Włochów²⁷. Tak też miało się stać za parę lat.

W następstwie agresji Niemiec i Włoch na Jugosławię wiosną 1941 r. Kosowo i Metochia zostały podzielone na trzy strefy okupacyjne: włoską, niemiecką i bułgarską. Wkrótce Włochy swoją część prowincji, największą w stosunku do reszty, dekretem Mussoliniego z 29.06.1941 r. przyłączyły do zajętej wcześniej Albanii. Dołączono do niej jeszcze wschodnie rejony Czarnogóry, część Sandzaku Novy Pazar i zachodniej Macedonii oraz część północnego Epiru.

Faszystowskie Włochy urzeczywistnili wreszcie sen Albańczyków o „Wielkiej Albanii”.

²⁷ Ž. Avramovski, *Prilog pitanja italijansko-albanske iredentisticke propagande na Kosovu i Metohiji u vreme minhenske krize i okupacije Albanije*, IG 1964, 2–3, s. 138.